Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 12. marca 1921 r. Nr. 59.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Biesiadecki nie wróci?

Gdańsk. W tutejszych kołach politycznych jest przekonanie, że wyjazd p. Biesiadeckiego do Warszawy powodowany był przeważnie niefortunnym załatwieniem podziału majątku publicznego w Gdańsku. Podział ten był rzeczywiście tak niekorzystny dla państwa polskiego, że nawet prasa niemiecka w Królewcu i Berlinie mimo zadowolenia nie może ukryć swego zdziwienia, a posuwa się nawet do twierdzenia, że koalicja w tym wypadku odstąpiła swego „niepewnego“ sojusznika. Czyż można było aż tak bardzo popsuć sprawę polską w Gdańsku? —

Ludzie z najbliższego otoczenia p. Biesiadeckiego twierdzą, że Biesiadecki nie ma zamiaru wrócić na swoje stanowisko do Gdańska.

Pisma pomorskie zaczynają coraz więcej omawiać kandydaturę p. Sierakowskiego na następcę p. Biesiadeckiego. — Rząd w Warszawie winien się w tym wypadku liczyć z opinią Pomorza.

Przebieg konferencji pokojowej.

Ryga. Z wiarogodnego źródła dowiedziano się że Joffe ma zamiar przewlec rokowania do końca marca, dlatego nie oznaczono terminu rozpoczęcia konferencji z Rumunją w Rewlu, dokąd Joffe ma się udać, jako przedstawiciel Rosji sowieckiej.

Ważne kwestje sporne, jak sprawa złota, taboru kolejowego i t. p. odłożono na koniec rokowań. Joffe chce kwestje te omówić na końcu sam na sam z p. Dąbskim. Pozornie udają pośpiech.

Wszystkie posiedzenia są przeładowane zbytecznemi dyskusjami, mimo przygotowania tematu. Na ogół ostatnie dnie przyniosły małe zmiany.

Przedstawiciele rządu Sowietów są poważnie zaniepokojeni rozruchami w Rosji, które sparaliżowały spekulacje Sowietów na Konferencję Londyńską.

Delegacja polska wykazuje wiele dobrej woli, sytuacja jednak powinna sprowadzić obustronną zmianę taktyki.

Groźne rozmiary kontrrewolucji w Rosji.

Ryga. (E. E) Według wiadomości z Rosji sowieckiej, powstanie w okręgu Piotrogrodu rozszerza się, natomiast w okręgu Moskwy i okolicy ruch powstańczy słabnie. Komunikacja kolejowa między Piotrogrodem a Moskwą przerwana.

Ryga. (E. E.) Nadeszło potwierdzenie wiadomości o aresztowaniu w Kronsztacie Zinowiewa i Kalenina. Przeciwko Kronsztatowi wysłano 40 tysięczną armję, nie zdradzającą chęci walki. Wybuchły powstania chłopskie w guberniach orłowskiej, charkowskiej, saratowskiej i kałuskiej. Oczekiwane jest powstanie w Pskowie.

Paryż. (E E) Dnia 3 b. m. miało nastąpić w pobliżu fortu Newy ostre starcie między bolszewikami a uzbrojonymi robotnikami, którzy usiłowali wtargnąć do Piotrogrodu. Powstańcy w Piotrogrodzie wybrali tymczasowy komitet rewolucyjny, pozostający w kontakcie z marynarzami kronsztackimi. Komitet ten wydał płomienną odezwę do wszystkich robotników rosyjskich, wzywając ich do obalenia chwiejącej się już władzy sowjeckiej.

Konferencja w Rydze wobec kontrrewolucji w Rosji.

Warszawa. (Orient.) «Rzeczpospolita», omawiając wewnętrzne niepokoju w Rosji, zaznacza, iż strzały z Kronsztatu i Piotrogrodu nie powinny zakłócić biegu obrad w Rydze. Polska nie chce się mieszać do wewnętrznych spraw Rosji, chodzi jej tylko o ostateczne ustalenie swych granic na wschodzie, aby móc przystąpić do wewnętrznej odbudowy.

Precz z maską!

W ostatnim numerze »Unsere Heimat,« w artykule »Der Schlag ins Polennest“, tryumfuje p. Worgitzki. Jan Baczewski „hinter Schloss und Riegel“, a Łydko skazany na pięć miesięcy więzienia. Wielka to uciecha dla p. Worgitzkiego, uciecha którą mu zresztą pozostawić śmiało możemy.

Zajmiemy się natomiast inną kwestją, jaką p. Worgitzki w swym artykule nierozważnie poruszył. Skonstatować bowiem możemy, że w dziecinnej swej radości, nad rzekomą klęską swych przeciwników, zaniedbał p. Worgitzki, należnej w jego działaniu ostrożności. Powiedział trochę za wiele, co mu się zresztą w ostatnim czasie dość często zdarza. W artykule p. Worgitzkiego czytamy bowiem między innemi co następuje:

„Die deutsche Propaganda hatte lange Zeit vor der Abstimmung wohl erkannt, dass dieser Kampf um Sein oder Nichtsein gewiss nicht ohne Kraft der nationalen Leidenschaft zu gewinnen wäre...“

W polskiem brzmieniu: Propaganda niemiecka jeszcze długo przed plebiscytem, zdawała sobie z tego dobrze sprawę, że walka tej o byt i istnienie wygrać wcale nie można bez rozbudzenia żywiołowej namiętności (czytaj: nienawiści) narodowej.“

Wyznanie to straszne. Wrogowie nasi odrzucili tym razem maskę i wykazali swe właściwe oblicze.

Przyznali się do winy, że żywiołowa nienawiść do Polaków i wszelkie straszliwe jej konsekwencje, przed i po plebiscycie były z góry przewidziane Liczono się z tem, że nastanie prześladowanie Polaków, że nastaną gwałty przeciw polskiej ludności, liczono się może i z przelewem krwi, a pomimo to, aby wygrać tą walkę, rozbudzono do ostateczności nienawiść narodową, która tak straszne wydała później owoce.

Wiemy teraz, że to wszystko było z góry przewidziane i zainscenizowane. Wiemy, że to co się stało, to się stać musiało, bo tego wymagała propaganda niemiecka.

Potwierdzają się dzisiaj nasze domysły, że ów straszliwy pogrom Polaków w Szczytnie był początkiem tej wielkiej, bezwzględnej i dobrze zorganizowanej kampanji przeciw Polakom, która skończyła się zwycięstwem tej strony, co nie wahała się w tej walce chwycić najbezwzględniejszych środków.

Nie wierzyliśmy nigdy, aby ta żywiołowa nienawiść do Polaków, wypłynąć mogła sama ze siebie. Byliśmy zawsze przekonani, że działają tu ukryte sprężyny, w których interesie leżało rozpętanie ludzkich namiętności. Nie spodziewaliśmy się jednak wcale, że zaledwie kilka miesięcy po plebiscycie, usłyszymy tak straszne i prawie cyniczne wyznanie.

Worgitzki w imieniu propagandy niemieckiej wyznał bowiem publicznie, że rozbudzenie żywiołowej nienawiści przeciw Polakom, a tem samem wszystkie napady, gwałty i prześladowania polskiej ludności, były z góry przewidziane i uznane za konieczne dla ratowania sprawy niemieckiej.

Wiedziano także, że ciężkiem będzie zadaniem utrzymać tą narodową nienawiść w skromnych granicach. Pan Worgitzki pisze bowiem: ...eine ebenso wichtige wie schwierige Aufgabe wäre, die nationale Leidenschaft in geordneten Bahnen zu halten...

Wiedziano więc, że raz rozbudzone instynkta, trudno utrzymać będzie można na uwięzi i zdawano sobie z tego sprawę, ale nie powstrzymało to propagandę niemiecką od tego strasliwego planu.

A więc dla wygrania plebiscytu na Warmji i Mazurach, nie wahano się schwycić najstraszniejszych środków. Poświęcono z góry łzy, cierpienia a nawet coś więcej w ofierze, aby dopiąć zamierzonego celu. Wiedziano z góry, jakie owoce przynieść może rozpętanie żywiołowej nienawiści przeciw Polakom, przewidywano wszystko co się stało a pomimo tego z zimną krwią schwycono się tych sposobów walki o utrzymanie obszarów plebiscytowych dla Niemiec.

Ludności polskiej, która chciała objawić swą wolę według serca i sumienia, wypowiedziano z góry bezwzględną walkę.

I cóż z tego wynika? Otóż przyznano się otwarcie do tego, że plebiscyt nie był żadną miarą swobodnem i niezależnem od niczego wypowiedzeniem się ludności. Słowa p. Worgitzkiego w imieniu propagandy niemieckiej potwierdziły nasze przypuszczenia, że plebiscyt na Warmji i Mazurach nie był wcale zwycięstwem woli ludu, ale zwycięstwem tej strony, która przez rozbudzenie najniższych instynktów postanowiła z góry stłumić w zarodku wszelkie budzące się u ludności polskiej sympatje dla Polski. A jak wykazują dzieje tutejszego plebiscytu, środki do tego były rzeczywiście straszne, tem straszniejsze, że z góry przewidziane i uplanowane.

I nie dziwimy się wcale, że propaganda posługująca się podobnemi środkami zwyciężyła, bo zwyciężyć musiała. Już pierwsze wypadki gwałtów, rzuciły strach i popłoch wśród ludności polskiej na Warmji i Mazurach i w następstwie zaczęły się masowe wypierania się polskości przez słabszych na duchu Polaków.

Cel został osiągnięty. Bezwzględne i nieludzkie sposoby walki, przynieść musiały należne owoce. Warmja i Mazury pozostały przy Niemcach, ale pozostały kosztem łez i cierpienia licznej rzeszy ludu polskiego. Ci zaś co rozpętali nienawiść jednej narodowości do drugiej, co spowodowali te wszystkie łzy i cierpienia słabszej ludności, tryumfują.

Mają dziś nawet tą śmiałość, przyznawać się otwarcie do winy.

Maska spadła z oblicza.

Poznaliśmy znowu jeden z tajników propagandy niemieckiej podczas plebiscytu, a to dzięki nieostrożności p. Worgitzkiego.

To jest już dzisiaj. A czego dowiedzieć się możemy za lat kilka po plebiscycie, kiedy mówić się będzie o tem z większą swobodą niż dzisiaj — Bóg raczy wiedzieć. Z pewnością jeszcze niejedno wyjdzie na światło dzienne.

Ci zaś co walczyli w obronie ofiar roznamiętnionej nienawisci, skazani zostali na więzienie, a główni winowajcy w prześladowaniu polskiej ludności, znajdują się na wolności.

Gdzie sprawiedliwość?

»Audiatur et altera pars«.

U nas zaś, ma słusznośc zawsze tylko jedna strona.

Kończąc, zaznaczyć jeszcze raz musimy, że artykuł p. Worgitzkiego odkrył nam wiele ciekawe rzeczy. Pan Worgitzki zdradzając publicznie tajniki agitacji niemieckiej, nie przysłużył się — naszem zdaniem — wcale sprawie niemieckiej. Dał dowód, że nie dorósł wcale do akcji politycznej na szerszą skalę a prasa polska na tutejszem terenie, zupełnie niepotrzebnie zajmowała się tak długo jego osobą.

Doszliśmy bowiem do przekonania, że p. Worgitzki jedynie z daleka czynić może wrażenie rzekomo niebezpiecznego przeciwnika. Przy bliższem się z nim zetknięciu, p. Worgitzki traci niepomiernie. Znając p. Worgitzkiego z gazet lub z propagandy niemieckiej, ma się wrażenie, jakoby on był sprytny, stanowczy i nieugięty, ale poznając go bliżej, dochodzi się do przekonania, że p. Worgitzki jest trochę — inny.

Nie wiemy w ogóle, jak odpowiednie czynniki pozwolić mogą p. Worgitzkiemu na podobne zdyskredytowanie opinji niemieckiej zarówno u Niemców, jak i u Polaków.

My — ostatni raz zajmujemy się bliżej osobą i działalnością p. Worgitzkiego. L. Ł.

Po konferencji.

„Was nun?"

(S.) Takie pytanie stawia »Vossische Zeitung« w artykule wstępnym. Zwraca uwagę na czcze deklamacje prasy niemieckiej obliczone na poklask czytelników a nie mające praktycznego znaczenia.

Prasa niemiecka dopiero teraz podaje znakomitą mowę Lloyda George w Londynie w całości. Mowa ta dowodzi, że angielski mąż stanu traktował drażliwą kwestję odszkodowania nadzwyczaj oględnie, wyrozumiale, i zajął stanowisko energiczne dopiero wtenczas, gdy się przekonał, że Dr. Simons jest przedstawicielem opinji niemieckiej, która płacić długów niechce, i że niema żadnych możliwych do przyjęcia kontrpropozycji. Cała mowa Lloyda Georga czyniła wrażenie wykładu mądrego profesora, który w słowach dobitnych starał się przekonać w imieniu świata cywilizowanego naród dziwny, zaściankowy, nieznający sentymentu zagranicy, wierzący w to co mu frazesami operujący mężowie stanu i prasa szukająca efektów patrjotycznych do wierzenia podaję, a który z wysiłkow swych zrezygnował gdy się przekonał, że są nietylko ludzie ale i narody, dla których niema — lekarstwa.

Niemcy się radują.

Ministrowi Dr. Simonsowi, który przybył z Londynu do Berlina zgotowano owację. Krzyczano na jego cześć »Hoch« i »hura!« Kanclerz sam stawił się na powitanie i zapewnił ministra, że posiada zupełne zaufanie. Dr. Simons zawołał »Niech żyją nasze Niemcy!« Potem chciał przemawiać, ale nie mógł, bo wszczął się wielki hałas nie wiadomo czy z nadmiernej radości czy też smutku. Gdy minister odjeżdżał śpiewano »Deutschland, Deutschland«.

Podobną owację zgotowano Dr. Simonsowi w Elberfeldzie. Obsypano go tam nawet podobno kwiatami.

Uchwała najwyższej rady koalicyjnej.

Londyn, 9. marca. Przywódcy delegacji koalicyjnych zebrali się na posiedzeniu i uchwalili że środki przymusowe zastosowane być mają tak długo aż się znajdzie zadawalające rozwiązanie sprawy odszkodowania.

Ruch kontrrewolucyjny w Rosji.

Bunt floty rosyjskiej.

Gdańsk. Z Kopenhagi donoszą: „Politiken" przynosi szereg informacyj o ostatnich wydarzeniach w Rosji. Między innymi dziennik ten donosi, że liczba zrewoltowanych marynarzy, w Kronsztadzie wynosi 40 tysięcy.

Wedle wiadomości jakie otrzymał estoński minister spraw zagr. wszystkie fortyfikacje Kronsztadu oraz tamtejszy zamek znajdują się w rękach zrewoltowanych marynarzy, którzy utworzyli komitet rewolucyjny. Komitet ten opanował już swoim wpływem cały Piotrogród. Na pałacu zimowym w Piotrogrodzie i na Kremlu moskiewskim ma powiewać biała flaga. Żołnierze załogi moskiewskiej nie chcieli wystąpić przeciw zrewoltowanym.

Telegram iskrowy z Kronsztadu wystosowany do wszystkich wojsk rosyjskich brzmi:

Marynarze kronsztadzcy utworzyli Komitet Rewolucyjny i zawładneli Kronsztadem oraz flotą. Wystosowali cri do wojsk komunistycznych w Piotrogrodzie wezwanie do wspólnej walki przeciwko Sowietom. Komitet rewolucyjny żąda wszelkich wolności obywatelskich i zwołania konstytuanty. Kalenina i wielu innych komisarzy ludowych aresztowano. Zinowjew znajduje się w Oranienbaumie koło Piotrogrodu. Piotrogród jest w zupełności w ręku rewolucjonistów. Dowódcą rewolucjonistów jest generał Kozłowski.

Powstanie chłopów.

Sztokholm. Nadeszły tu sensacyjne wieści, jakoby Zinowjew i Kalenin byli już aresztowani. 50-cio tysięczna armja chłopska idzie podobno na Moskwę. Dowodzi nią Antonow, który przerzucił się na stronę powstańców, podobno w porozumieniu z atamanem Machną.

Charakter rewolucji antybolszewickiej jest chłopski. Terroryzowana burżuazja, wśród której zupełnie brak przywódców ideowych, zachowuje się neutralnie.

Warszawa. Trocki i Lenin wydali odezwę, stwierdzającą, że 5 kontrtorpedowców floty bałtyckiej zbuntowało się i urządziło desanty w Piotrogrodzie i Krasnej Górze, dominujące nad miastem. Odezwa wyraża jednakże przeświadczenie, że akcja powstańcza zlikwiduje się. Rząd sowjecki wydał Haneckiemu w Rewlu polecenie, by ze względu na zaburzenia w Piotrogrodzie wstrzymywał emigrantów powracających z Ameryki.

Wiadomości z Estonji stwierdzają, że ruch powstańczy jest niezorganizowany. Tworzą się komitety żołnierskie. Akcję samą prowadzą robotnicy, podczas gdy inteligencja zachowuje się biernie. Dworzec w Piotrogrodzie opanowany jest przez zbuntowane wojska.

Ruch rewolucyjny na Syberji.

Londyn. Nadeszły tu wiadomości o wybuchu powstaniu w całem szeregu miast na wschodniej Syberji i w Odessie.

Poldhu. Z Helsingforsu nadchodzi wiadomość że Petersburg i Moskwa są w ręku powstańców. Granica rosyjsko-rumuńska zamknięta z powodu wypadków w Odesie. Gen. Siemionow posuwa się na czele 24 tysięcy kozaków na Syberji, generał Antonow operuje z 5 tysiącami chłopów w gub. Woroneskiej i Tambowskiej i zagraża odcięciem dowozu żywności dla Moskwy. Komitet rewolucyjny w Petersburgu ma pod swą kontrolą zakłady portowe i flotę. Gazety moskiewskie podają proklamację bolszewicką, ogłaszającą b. generała Kozłowskiego i jego stronników jako wyjętych z pod prawa. W mieście i okolicy Petersburga ogłoszono stan oblężenia. W Kronsztacie objęli władze oficerowie białej gwardji Kozłowskiego, wedle doniesień z Rewia rząd centralny przeniósł się z Moskwy do Niżnego Nowogrodu, dokąd Lenin ma przybyć w najbliższych dniach.

Stołeczne miasta w rękach powstańców.

Ostatnie doniesienia podają, że Piotrogród znajduje się w zupełności w rękach rewolucjonistów, którymi dowodzi generał Kozłowski.

Helsingfors. Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Moskwy ostrzeliwa czerwona artylerja ze wzgórz okalających Moskwę, części miasta zamieszkałe przez robotników, pomiędzy któremi ruch antybolszewicki najwięcej się rozszerzył. Kilkaset osób padło ofiarą bombardowania. Z całego kraju donoszą, że powstanie przeciwbolszewickie rozpowszechnia się szybko. Piotrogród odcięty od kraju zewsząd wojska czerwone.

Nauen. Do Berlina nadchodzą wiadomości, że legalne wojska sowjeckie bombardują robotnicze dzielnice Moskwy. Po stronie ludności jest bardzo wielka liczba zabitych.

Obalenie rządu sowjetów.

Warszawa. Pisma donoszą: Według ostatnich nadeszłych tu wiadomości rząd Sowjetów w Moskwie został obalony. Informacje różnią się tylko co do następstwa rządów. Według jednych źródeł następstwo objął rząd wyłoniony przez robotnicze związki zawodowe, według zaś innych przez grupy anarchistyczne.

Gdańsk. Radio bolszewickie przejęte zaznacza, że Rosja sowiecka przeżywa obecnie ciężki okres głównie z powodu kryzysu opałowego i aprowizacyjnego.

Dalej donoszą, że wojska antysowjeckie maszerują od południa na Piotrogród. W całej Rosji panuje ogromne wzburzenie. Rząd sowjecki zaniepokojony groźnemi rozmiarami powstania usiłuje się ratować przyrzeczeniami daleko idących reform.

Środki przymusowe.

Münster, 10. marca. Hamborn i port węglowy huty Thyssena »Schwelger« zostały wczoraj zajęte.

Berlin, 10. marca. Z Koblencji donoszą, że ładowanie węgli w Ruhrort odbywa się pod kontrolą oficerów koalicyjnych. Obwód węglowy zajęty został przez francuską piechotę i oddziały maszynowe.

Elberfeld, 8. marca. Przybyły do Dyseldorfu wielkie parowce z wojskiem.

Prusy Wschodnie.

»Allensteiner Zeitung« zamieszcza artykuł nadesłany prawdopodobnie z biura »Heimatdienstu« w którym wzywa rząd, ażeby zupełnie zerwał stosunki dyplomatyczne z koalicją i wstrzymał wykonanie zobowiązań nałożonych Niemcom przez traktat wersalski.

W Prusach Wschodnich, mianowicie na Mazurach, panuje taki niepokój, że nawet gazety hakatystyczne starają się wpłynąć na ludność uspakajająco.

BOLESŁAW PRUS. 56

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Za każdym jednak krokiem naprzód, miękła w nim odwaga, a w końcu zupełnie go opuściła.

— Jużci on pan całą gębą, — myślał chłop o Hamerze – a ja biedak. Jak mu co powiem, gotów mnie potrącić, i gdzie wtedy znajdę sprawiedliwość?

Trza wracać do dom!... — szepnął.

Ale znowu żal straconego zarobku nie pozwalał mu wracać z niczem. Więc wahał się. Co trochę postąpił naprzód, to opierał się o płot i niby patrzył, co Niemki kopią w ogrodzie. W ten sposób zwolna zbliżył się do domu Hamera; ale już nie miał śmiałości wejść na dziedziniec.

W mieszkaniu kolonisty jedno okno było otwarte i rozlegał się szmer podobny do brzęczenia pszczół w ulu. Chłop poszedł bliżej i zobaczył w wielkiej izbie gromadę dzieci, siedzących na ławkach. Jedno z nich coś opowiadało krzykliwym głosem, a inne szemrały. Po środku izby przechadzał się cherowity bakałarz z linją w ręku, wołając kiedy niekiedy:

— Sztyl!...

Bakałarz przypadkiem wyjrzał za okno i zobaczywszy chłopa, dał mu jakiś znak. Po chwili w izbie dzieci zaszemrały jeszcze mocniej, a na środku ukazała się córka bakałarza z książką, powtarzając od czasu do czasu dźwięcznym i rzewnym głosem:

— Sztyl!...

— Gada im: stul gębę... — pomyślał chłop.

Wtem usłyszał za sobą ciężkie stąpanie i kaszel. Odwrócił się: za nim stał bakałarz.

— Przyszliście zobaczyć, jak uczą się nasze dzieci? — rzekł bakałarz z uśmiechem.

— Bogać tam — odparł chłop. — Przyszedłem powiedzieć waszemu Hamerowi, że je podlec, bo mnie pozbawił zarobku.

I opowiedział jak go dziś wypędzono od robót przy kolei, za namową Fryca Hamera.

Bakałarz kiwał głową.

— Robią oni tak samo i naszym — odrzekł. — O, teraz właśnie Treskow i Fabrycyusz kłócą się z Hamerem, że ich odsunął od dostaw przy kolei, i że pełnomocnik Hirszgolda dusi ich o pieniądze za grunta.

— Niech się ta swarzą między sobą i z Żydem — odparł chłop. — Ale com ja winien, że mnie chcą zgubić? Przez ich chytrość człowiek teraz nie zarobi grosika. A cóż to, mam z głodu zdychać?... Za co?...

— Co prawda, zalewacie wy im sadła za skórę — rzekł po namyśle bakałarz.

— Co ja im robię?

— Wasze grunta leżą we środku gruntów Hamera, co mu psuje gospodarstwo — mówił bakałarz. — Ale to jeszcze nic. Hamer myślał, że mu sprzedacie bodajby tę górę z sosną, gdzie chce postawić wiatrak dla Wilhelma.

— Co im po wiatraku, kiej mają tyle ziemi?

— Mieliby większy zarobek. Jak zaś Hamer nie zbuduje wiatraka, to na przyszły rok z pewnością wybuduje go Gede, dla swego siostrzeńca.

— To czemu Hamery nie stawiają na swoim gruncie?

— Bo oni mają same niziny. Najżyźniejszy to grunt ze wszystkich kolonji i mądrze go wybrali, — mówił bakałarz — ale wiatraka na nim nie postawi...

— A cóż ich tak ten wiatrak opętał! — przerwał gniewnie Slimak, uderzając pięścią w płot.

— Wielki to interes — odparł ciszej bakałarz. — Gdyby Wilhelm miał dziś wiatrak, to za dwa tygodnie ożeniłby się z córką młynarza Knapa i Wolf i wziąłby za nią dwadzieścia tysięcy rubli. Dwadzieścia tysięcy rubli!... A jak tych pieniędzy nie będzie, to Hamerowie mogą zbankrutować... Dlatego — zakończył bakałarz — wy im stoicie kością w gardle. Bo gdybyście sprzedali wasz grunt, oniby wam dobrze zapłacili i sami wyszliby z kłopotów.

— Nie sprzedom — odparł chłop. — Anim ja ich namawiał, żeby tu leźli, ani chcę ginąć dla ich dobra. Kiedy chłop wyjdzie z ojcowizny, już po nim...

— Będzie bieda — rzekł bakałarz, rozkładając ręce.

— To niech se będzie. Jo dla nich nie zginę dobrowolnie.

Po tych słowach Slimak pożegnał bakałarza i wrócił do domu, nie mając nawet ochoty widzieć się z Hamerem. Dopiero dziś zrozumiał, że między nimi zgody być nie może i że ten wygrywa, kto drugiego przetrzyma.

— Wola Boska! — rzekł chłop i przez drogę szeptał pacierz. Niejasne przeczucie mówiło mu, że zaczynają się dla niego ciężkie czasy.

W kilka dni po rozmowie z bakałarzem, Slimak o wschodzie słońca został zbudzony przez Owczarza.

— Wstawajcie, gospodarzu! — mówił zadyszany parobek. — Wstawajcie wyjdźcie, bo coś koło rzyki zebrała się kupa ludu.

Slimak zerwał się, przyodział i pędem pobiegł w jary, skąd dolatywały go jakieś głosy. Z kwadrans przedzierał się przez krzaki porastające wąwozy i góry, nim wydostał się na równinę. Tu, nad Białką, zobaczył gromadę kopaczów i taczkarzy, wozy kolonistów i wozy kilku gospodarzy ze wsi. Między nimi znajdował się Wiśniewski.

Slimak przypadł do niego.

— Co się tu dzieje? — spytał.

— Mają stawiać groblę, a potem most nad Białką — odparł Wiśniewski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Polska.

Z konferencji pokojowej.

Komisja redakcyjna na posiedzeniu przyjęła artykul, dotyczący podziału mienia państwowego. Artykuł ten głosi, że mienie państwowe wszelkiego rodzaju, znajdujące się na terytorjum jednego z układających się państw, stanowi bezsporną jego własność, ustalono przytem, że przez mienie państwowe rozumieć należy: wszelkie mienie apanażowe, gabinetowe, pałacowe byłego cesarza i jego rodziny oraz mienie, nadane przez cesarzy rosyjskich.

Na rzecz Polski przechodzą roszczenia skarbu rosyjskiego względem obywateli polskich, to jest wszelkie nieuiszczone podatki oraz inne należności niezapłacone we właściwym czasie rządowi rosyjskiemu. Rząd rosyjski przekaże rządowi polskiemu księgi i dokumenty, stwierdzające te należności.

Sojusz Polski z Rumunją.

Warszawa. Podczas rokowań ministra Sapiehy w Bukareszcie, sprawy gospodarcze odgrywały wielką rolę. Omówiono sprawę utworzenia drogi handlowej z Gdańska do Braily, wskutek czego polski handel miałby bezpośrednią drogę, bez zależności od Rosji, do południowej Rosji i Małej Azji. Droga ta ułatwi również sprawę wymiany rumuńskiego zboża na polskie wyroby włókniste węgiel i sól.

Lwów. W przejeździe przez Lwów określił ks. Sapieha korzyści, wynikające dla Polski z sojuszu z Rumunją w sposób następujący:

1) prędszy pokój z Rosją Sowiecką i gwarancję dotrzymania tego pokoju.

2) zaufanie całego świata politycznego do Polski, jako państwo zblokowanej z silnym sąsiadem.

3. zaufanie świata finansowego, jako do państwa, którego byt zabezpieczają trwałe sojusze z Francją i Rumunją, mające również podkład gospodarczy.

4) drogę handlową Gdańsk-morze Czarne, prowadzącą do Małej Azji i południowej Rosji przez przez port rumuński Braila.

Opieka nad inwalidami.

Od dwóch dni obradowała podkomisja wyłoniona z komisji inwalidzkiej i skarbowo-budżetowej nad projektem zaopatrzenia inwalidów, który ma się stać w przyszłym tygodniu ustawą. Zgodzono się, że system zaopatrzenia inwalidów będzie analogiczny do systemu poboru płac urzędniczych. Obok płacy zasadniczej otrzymywać będą inwalidzi dodatki dla ciężko poszkodowanych i dodatki kwalifikacyjne. Nadto będą oni pobierać dodatek drożyźniany, który jest zmienny stosownie do mnożnika płac urzędniczych i do wielkości rodziny.

Finansowa doniosłość ustawy jest bardzo znaczna, obciąży bowiem skarb państwa sumą od 15 do 20 miljardów rocznie. Inwalidów zarejestrowanych jest dotąd 150 000, twierdzą jednak, że w przyszłości zarejestruje się do 250 000. Nie będą czynione różnice między inwalidami polskiej armji a inwalidami mocarstw zaborczych.

Pociągi pancerne w ruchu kolejowym.

Wobec braku na kolejach parowozów, polskie władze wojskowe oddały do dyspozycji kolei parowozy od pociągów pancernych, z warunkiem używania tych parowozów dla wojskywych pociągów gospodarczych, a zwłaszcza dla transportów drzewa dla budowy osad żołnierskich.

Górny Śląsk.

Emigracja niemiecka.

»Gazeta Gdańska« podaje następujący telegram: Bytom. Niemieckie związki zawodowe i organizacje robotnicze zaczynają likwidować swe przedsiębiorstwa i przewozić swe fundusze do Berlina.

Zaczyna się także powolna likwidacja przedsiębiorstw hutniczych i górniczych. Z huty Wilhelminy i Uthemana zaczynają wywozić przedmioty mosiężne i cynkowe, a także żelazo.

Rząd niemiecki wycofuje w ostatnich dniach coraz więcej wagonów i lokomotyw.

Szereg wydawnictw niemieckich zwróciło się do przedsiębiorstw polskich z ofertami sprzedaży. Niektóre wydawnictwa niemieckie zwróciły się do Polaków, ofiarowując swe łamy dla celów propagandy polskiej.

Kupcy miejscowy komunikują, że firmy niemieckie nie chcą zawierać kontraktów z terminem dostawy po plebiscycie. Banki niemieckie zaczynają likwidować swe interesy, a zapasy pieniędzy i depozyty zaczynają wywozić do centrali w Niemczech. Nie chcą one udzielać także pożyczek Górnoślązakom i wogóle zamykają kredyt, zarówno w okręgach przemysłowych, jak i rolniczych.

Z agitacji polskiej.

Bytom. Dnia 6. b. m. odbył się w Królewskiej Hucie wiec pracowników umysłowych Związku Zaw. Polskiego. Obecnych było około 400 osób. Ze sprawozdania prezesa wynika, iż Związek ten liczy obecnie 50 filji. Przemawiał również obecny na wiecu komisarz Korfanty. Przemówienie jego przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami. W końcu uchwalono dwie rezolucje, pierwszą wyrażającą hołd dla kom. Korfantego i drugą protestującą przeciwko głosowaniu emigrantów razem z mieszkańcami Górn. Śląska.

Niemcy.

Okupacja prowincji niemieckich.

Londyn. Wojska okupacyjne w Nadrenji otrzymały rozkaz, podjąć marsz w głąb prowincji niemieckich.

Berlin. Do Neuss przybył francuski generał, 40 oficerów i 150 żołnierzy. W Benrath pojawiło się 20 kawalerzystów dla przygotowania kwater, wieczorem zaś wmaszerowało 600 francuskiej piechoty. Z Koblencji donoszą, że okrętami nadjeżdżają wielkie masy woj ka. W kierunku Benrath posuwa się 1500 piechoty, kawalerja i artylerja. Düsseldorf i Duisburg podobno zajęte.

Londyn. »Daily News« podają: Marszałek Foch zarządził, że obsadzenia Düsseldorfa, Duisburga, zagłębia Ruhry dokonają Francuzi i Anglicy w stosunku dwóch trzecich do jednej trzeciej.

Przeciw Simonsowi.

Londyn. Korespondent londyński »Intransigeant« utrzymuje, że sfery rządowe niemieckie zmuszą Simonsa do dymisji. Nie może on bowiem podpisać dzisiaj tego, co uważał za niemożliwe do przyjęcia wczoraj. Miejsce Simonsa zajmie niemiecki rzeczoznawca finansowy Bergmann, który podpisze układ londyński.

Kara dla winowajców wojny.

Bruksela. Przybyli tu dwaj przedstawiciele niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawiciele trybunału lipskiego w sprawie procesu winowajcom wojny. Pierwsza lista zawiera 45 nazwisk.

Rosja.

Ogólne zamieszanie.

Helsingfors. Walki przeciw rządom sowjetów rozszerzają się w gwałtowny sposób. W południowej Rosji sowjety. trzymają się tylko po większych miastach. Wsie i miasteczka są w rękach chłopów. Powstanie rozszerzyło się poza Ural.

Dnia 2. bm. przybył do Piotrogrodu Lenin i wygłosił na zebraniu komitetu komunistycznego mowę, w której oświadczył, że obecne rozruchy w Rosji są popierane przez Ententę i zapewnił, że w ciągu najdalej dwu tygodni nastąpi podpisanie traktatu pokojowego w Rydze, poczem rząd sowjetów weźwie się energicznie do uporządkowania wewnętrznego życia gospodarczego w Rosji.

Mowę Lenina powitali zebrani milczeniem, a jedynie oklaskiwany był ustęp, zapowiadający przybycie dwóch wagonów z aprowizacją do Piotrogrodu.

Następnie Lenin porozumiewał się telefonicznie z Kronstadtem, oświadczając zbuntowanym marynarzom, że gotów jest do nich przybyć, celem porozumienia się, lecz ci nie chcieli go przyjąć.

W Moskwie rząd sowjecki tępiąc ruch wrogi jemu, rozstrzelał już około 2200 kontrrewolucjonistów.

Oblężenie stolicy.

Warszawa. W ręce powstańców wpadł wojenny gubernator Petersburga Linowjew, został on osadzony w Kronsztadzie.

Praga. »Wola Rosji« zamieszcza radjotelegram z Rewla, stwierdzający, że cała władza w Kronsztadzie przeszła bez jednego wystrzału w ręce prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. W telegramie tym kronsztadczy rewolucjoniści wzywają całą klasę robotniczą, by przyłączyła się do akcji kronsztadzkiej celem wywalczenia długo oczekiwanej wolności.

Ryga. Flota bałtycka przeszła całkowicie na stronę powstańców. Fort Krasnaja Górka jest także całkowicie w rękach rewolucjonistów.

Hiszpania.

Zamordowanie prezydenta ministrów.

Madryt. Prezydent ministrów Dato zamordowany został wystrzałem z rewolweru. Dato jest już trzecim prezydentem ministrów, który stał się ofiarą mordu. Planowany był zamach także na króla hiszpańskiego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 11. marca 1921

— (S). **W obronie praw mniejszości narodowościowych.** Do »Vossische Zeitung« telegrafują z Flensburga, że z okazji rozbicia się układów w Londynie »szowiniści« duńscy rozpoczęli żywą agitację. Duńska delegacja z profesorami Vindig-Kruse i Verrier wyjechała z Esbjery do Londynu aby tamże przed odjazdem delegatów koalicyjnych przedstawić sprawę mniejszości narodowych w Niemczech. Rozchodzi się o to aby mniejszości narodowościowe w Niemczech oddane były pod opiekę „związku narodów“. Duńczycy starają się również o szkołę duńską w Flensburgu. »Vossische« z tego powodu oburza się na »szowinistów« duńskich. — Możeby było możliwem abyśmy szukali kontaktu z organizacjami duńskimi. Nie mamy tak samo jak Duńczycy posłów ani w sejmie ani w parlamencie i dla tego musimy szukać dróg w celu uzyskania praw, które nam się na podstawie konstytucji niemieckiej słusznie należą. Jeżeli nam rząd niemiecki tych praw nie da, natenczas apelować powinniśmy do »Związku narodów«.

— (S.) **Obłuda.** Dawniej prasa niemiecka opisywała stosunki górnośląskie w taki sposób, jakoby Górny Śląsk był krainą morderstw i grabieży, jakoby człowiek tam za białego dnia nawet pokazać się nie mógł z powodu grasujących »band polskich«. Ponieważ niektórzy „landsmani“ przestraszeni nie chcieli jechać na »absztymunek«, a więc dzisiaj na Górnym Śląsku jakoby na komendę panuje błogi spokój, zupełne bezpieczeństwo, niema tam rabunków, ani kradzieży, a bandy polskie przepadły, znikły bez śladu.

— **Radca szkolny Neumann** nie przybędzie do Olsztyna. Protesty więc widocznie pomogły.

* (S.) **Jańsbork.** »Johannisburger Zeitung« zamieszcza notatkę: »Ängstliche Gemüter«. W tej notatce stwierdza, że niektórzy tchórzliwi ludzie gotują się do wyjazdu, ażeby swoje życie (!) i mienie (!) ratować. Fakt ten wpływa rzekomo deprymująco na resztę ludności, która poświęcić chce wszystkie swoje siły do obrony ojczyzny i utrzymania spokoju i porządku. — Niema absolutnie powodu do żadnego niepokoju. Ludzie, którzy uciekają i ponieśli straty, powinni pociągnąć do odpowiedzialności i odszkodowania tych, którzy niepokój sieją.

* (S.) **Szczytno.** Odbyło się tu w środę olbrzymie zebranie Mazurów w sprawie „Notopfer“ i innych podatków. Zebranie było bardzo burzliwe. Niezadowolenie wśród Mazurów jest wielkie. Panuje przekonanie, iż pewne sfery traktują po macoszemu wschód, ażeby zadowolić niezadowolony z podatków i trudności żywnościowych zachód. — Na Mazurach grasują najdziksze pogłoski. (Latrinenparolen). W Jańsborku już mają być Polacy. Słyszy się nawet już strzały armatnie i karabinowe i Bóg wie nieco. Korzystają z tej sytuacji elementy, którym taka sytuacja jest wodą na ich młyn. Polacy chcą napaść, będą palić i mordować a młodych Mazurów natychmiast będą wciągać do wojska. Nienawiść potem skupia się na ludziach podejrzanych o sympatje dla polskiej sprawy. Czyż niema już rzeczywiście środków, ażeby podobną atmosferę usunąć, ażeby zgubnej robocie szowinistów i hakatystów położyć ostatecznie kres? — W czwartek w południe wyjechał pociąg ogrzany, plebiscytowy, z Mazur. W Szczytnie urządzono owację. Wywieszono na dworcu sztandar niemiecki, a kapela zagrała Górnoślązakom »Deutschland, Deutschland“. Wagon emigrantów ozdobiony był zielenią. W Olsztynie o emigrantach górnośląskich zapomniano.

* k. **Szczytno.** W sobotę przed południem krótko po 1/211 pani Minna Kiek żona gospodarza z Dlugolasu chciała sumę 11000 mk., przeznaczoną na wypłatę dla robotników leśnych, przenieść z kasy leśnej w Grunwaldzie do swego męża, pracującego w lesie. W drodze, na brzegu lasu, zastrzeloną została dwoma strzałami, z których jeden ugodził ją w pierś, a drugi w głowę. Poszukiwania za mordercą, który swej ofiarze odebrał pieniądze, okazały się bezskuteczne. Również sprowadzenie psa policyjnego nie wydało żadnego rezultatu, bowiem ciało zabitej przeniesione zostało tymczasem na inne miejsce.

* **Malbork.** Kilku panów wstąpiło do malborskiej kawiarni „Unter den Lauben“ i przyciszonym głosem mówiło między sobą po polsku. Kelner przystąpił skoro zauważył że rozmowa toczy się w języku polskim, natychmiast do gawędzących, zakazując w ostrym tonie mówienia dalej po polsku. W razie niezastosowania się natychmiastowego zagroził wyproszeniem z kawiarni. Na zapytanie jednego z gości, kto zakaz taki wydał, odpowiedział, że nietyiko gospodarz to uczynił, by „nie psuć interesów“, lecz i pewne czynniki w Malborku.

* k. **Elbląg.** Wypadek wtrząsający zdarzył się w ubiegłą sobotę w miejscowości Schwarzdamm pod Elblągiem. Gospodarz Kaminski był winien kasie sądowej 400 mk., którą to należytość egzekutor Heinrich przybył przez fantowanie ściągnąć. Dla bezpieczeństwa zabrał ze sobą 3 policjantów, bo było do przewidzenia, iż Kamiński stawiać będzie opór. Tak się też stało. Kamińskiemu przyszli na pomoc syn jego Willi i dwie kobiety. Kaminskiego przytrzymał policjant, kobiety przyniosły mu nóż i chciały go uwolnić. Przeszkodzili temu dwaj pozostali policjanci. Willi K. rzucił się z siekierą na trzymającego ojca policjanta, lecz siekierę mu wyrwano. Pobiegł więc do mieszkania po rewolwer wojskowy. Ponieważ na zawołanie policjanta: „Ręce do góry bo strzelam“ nie usłuchał, policjant wystrzelił. Willi K. wydał strzał na policjanta, który odpowiedział dwa razy. Teraz można było obu Kaminskich aresztować. Kamińskiego (ojca) zaprowadzono do więzienia. Willi K., który otrzymał jeden postrzał w udo a dwa w goleń, odtransportowany został do szpitala.

* (S.) **Królewiec.** »Königsb. Allg. Ztg.« oburza się na pismo komunistyczne »Die rote Fahne des Ostens« za to, że namawia komunistów ażeby podczas głosowania na Górnym Śląsku oddali swe głosy za republikę sowjecką.

* **Poznań.** W dniu 23 ub. znaleziono na drodze między Winiarami a Solaczem trupa wojskowego, który posiada na mundurze odznak podchorążego; z powodu braku dowodów tożsamości nie skonstatowano; śledztwo w toku.

* **Czempiń.** W Jargniewicach w majątku hrabiego Adama Żółkiewskiego spaliły się dwa stogi żyta i młocarnia; uratować zdołano tylko lokomobilę. Maszynę ustawiono do młócenia pod wiatr, jak zwykle, ale na drugi dzień wiatr zawiał z przeciwnej strony, tak, że prawdopodobnie iskry od lokomobili spowodowały pożar. Lecz czy można winić wiatr? Wszak Pan Bóg obdarzył ludzi rozumem!

* **Bytom.** Ostatnimi czasy kupcy niemieccy zaczęli na sprzedawanych towarach naklejać różne świstki agitacyjne, ma się rozumieć niemieckie. Jeden z rodaków przyniósł paczkę zapałek, na których było napisane: „wähle für Deutschland“.

* **Rybnik.** W środę wieczorem przybył do Rybnika bataljon wojska włoskiego i zakwaterował się w miejscowem sanatorjum. Z tego jedna kompanja odejdzie do Wodzisławia, jeden zaś pluton do Żor.

Kotroler powiatowy wydał rozporządzenie pod datą 1. bm., w którem przestrzega przed zastosowaniem surowych kar w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju publicznego.

* **Katowice.** Niemiecka organizacja fachowa urzędników kolejowych wniosła wniosek do dyrekcji kolejowej w Katowicach, domagając się od dyrekcji, aby u władzy koalicyjnej postarała się o swiadectwo na broń dla niemieckich kolejarzy ze względu na plebiscyt. Wielka część kolejarzy już jest podobno w posiadaniu broni, otrzymanej pokątnie.

Ze świata.

Katastrofy żywiołowe.

Berlin. W kopalni de Wendel pod miejscowością Forbach w okręgu górniczym Saarlouis (Alzacja) wybuchły gazy trujące. Pod ziemią znajdowało się około 150 górników. Dotychczas wydobyto 11 zwłok.

Berlin. W sobotę wieczorem w kopalni węgla w Królewskiej Hucie wybuchł pożar. Zginęło 6 ludzi, 15 jest rannych, zaś 4 zaginionych.

Nowy York. Dwie amerykańskie łodzie podwodne najechały na skałę. Pierwsza zatonęła w Long Island koło Buzard. Próby wydobycia tych łodzi okazały się dotąd bezskuteczne.

Rozruchy we Włoszech.

Paryż. „Chicago Tribune“ donosi, że we Włoszech trwają ciągłe rozruchy, szczególnie ucierpiała Florencja, która wygląda jak pole bitwy. Ilość zabitych jest tak wielka, że nie można ich było przeliczyć.

Początek floty jugosłowiańskiej.

Triest. »Edymost« podaje, że pierwszy jugusłowiański okręt wojenny przyjechał onegdaj do Gruży u Dubrownika, pod banderą jugosłowiańską. Jest to dubrownicki okręt »Maria Immaculata«, który swego czasu marynarze włoscy zabrali w Trieście.

Program pokojowy Ameryki.

Waszyngton. W orędziu swem prezydent Harding w sprawie polityki zagranicznej oświadcza, że Stany Zjednoczone gotowe są współpracować ze wszystkimi narodami świata, celem utrzymania powszechnego pokoju. Przestrzegać one będą skrupulatnie zasad polityki niezawisłej, trzymając się zdala od konfliktów starego świata. Polityka zagraniczna dążyć będzie do zapewnienia Stanom Zjednoczonym poważnej roli w świecie i zmierzać będzie do tego, by Ameryka reprezentowała wśród narodów dobrą wolę w utrzymaniu zgody na obu kontynentach. Tylko zbrojne wystąpienie przeciw Ameryce może ją zmusić do zaniechania polityki pokojowej.

Rozmaitości.

Promienie niewidzialne.

Uczony Albert Enstein odkrył obecnie nowe promienie niewidzialne, mające własność przenikania przez ciało ciemne bez kolejnego prześwietlania warstw. Stąd pochodzi ich nazwa »Dia«. Jeżeli owiniemy dany przedmiot kilkoma warstwami n. p. papieru, ołowiu, kauczuku, drzewa, materji, promienie »Dia« prześwietlać będą kolejno wszystkie te warstwy, aż dojdą do przedmiotu. Dzięki nim można widzieć przez mury, czytać zamkniętą książkę, regulując promienie za pomocą specjalnego aparatu.

Odkrycie to stanowić będzie nową epokę w życiu ludzkości ze względu na doniosłość jego zastosowań.

Literatura rosyjska w Norwegji.

Król norweski podpisał dekret zakazujący Norwegji importu i eksportu wszelkich dzieł literackich, wydanych w Rosji. Zakaz rozciąga się również na wszystkie dzieła rosyjskie przywożone z jakiegokolwiek innego kraju. Komuniści norwescy oświadczają, iż dekret ten jest nielegalny i zamierzają wnieść przeciw niemu protest drogą sądową.

Tancerka szmuglerką.

Przykra przygoda wydarzyła się przed niedawnem znanej tancerce, Eleonorze Hughes, która przybywszy na gościnne występy do Nowego Jorku, przekonała się, iż przysłowiowa uprzejmość Amerykanów wobec kobiet, a szczególnie wobec artystek ma swoje granice i kończy się już... na cle. Przy wylądowaniu artystka wypełniła przepisowy formularz, zaznaczając, iż w kufrze swoim posiada tylko rzeczy koniecznej potrzeby. Urzędnik cłowy tymcasem zapuściwszy »sondę« w kufer, znalazł tam kosztowną suknię balową, wartości 750 dolarów, która jako przedmiot zbytku powinna była być poddaną ocleniu. Wobec tego odkrycia przeprowadzono dokładną rewizyę, przy której wykryto mnóstwo przedmiotów nie zdeklarowanych w formularzu, pomiędzy innymi kosztowności wartości 25 000 funtów szterlingów. Władze celne zarekwirowały zatem cały kufer, który będzie zwrócony właścicielce dopiero po ocenieniu go przez rzeczoznawców i zapłaceniu przez artystkę należytości celnych wraz z odpowiednią grzywną.

Napad niedźwiedzia.

Do lwowskiego szpitala powszechnego przywieziono onegdai zarządzcę lasów w Skolem, p. Kreuzera, którego opadł w lesie niedźwiedź i dotkliwie poranił. Zarządzca Kreuzer w towarzystwie leśniczego Babija, obchodząc rewir koło Korostowa zauważył, iż żelaska, nastawione na wilki, nikły z miejsca, gdzie były ułożone. Idąc dalej, zauważyli obaj, iż pies, który tymczasem odbiegł, począł zajadle szczekać. Poszli tedy naprzód i natknęli na wielkiego niedźwiedza, który popadłszy jedną łapą w żelazka wlókł ze sobą. W mgnieniu oka niedźwiedź rzucił się na zarządzcę, który uszedł śmierci jedynie dlatego, ponieważ pies rzucił się na rozjuszone zwierzę z tyłu wobec czego niedźwiedź wypuścił z pazurów swą ofiarę. Kilku strzałami leśny Babij ubił niedźwiedzia na miejscu. Rannego zarządzcę wywieziono do Lwowa. W lasach skolskich — jak mówią — przebywa obecnie mnóstwo niedźwiedzi i wilków.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Upraszamy tych mężów zaufania z Olsztyna, miasta, który w dniu wyborów 20. lutego przed lokalami wyborczemi stali, rozdzielając nasze kartki wyborcze, przybyć w sobotę o godz. 6-ej po połud. do biura naszego na krótką pogadankę.

Jan Baczewski.

Sztum. Przyszłe zebranie Tow. Młodzieży polskiej »Jedność« odbędzie się w sobotę 19. marca o godz. 8. u p. Winkowskiego w Sztumie, na które się wszystkich członków także i gości zaprasza Zarząd.

Mokiny. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca br. o godz. 3 po połud. w zwykłym lokalu.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Lud. w Gietrzwałdzie odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. po »Gorżkich Żalach“ w mieszkaniu p. Samulowskiego, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Uprasza się też o zapłacenie zaległych wkładek, gdyż niektórzy zalegają już na cały rok. Członkowie, którzy zaległych wkładek nie zapłacą, będą z towarzystwa wykluczeni i stracą prawo na zapomogę pośmiertną

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca o godz. 4½ po południu na sali p. Radkego, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

(Osobnych zaproszeń nie wysyła się.)

Straszewo. Zgromadzenie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca o godzinie 5 po południu u pana Żuchowskiego. Zaprasza się wszystkich członków i znajdujące się na miejscu towarzystwa.

Pożądany jest też udział kobiet, gdyż przyjedzie pani Härtle z naukowym odczytem, który i kobiety bardzo interesować będzie. Przemawiać będą także p. Kwela z Trzciana i p. Połomski ze Straszewa.

Sekretarz.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 13. bm. o g. 4 po południu na sali p. Kikuta, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza w imieniu Zarządu Orlewicz przew.

Podstolin. Zjednoczenie Zawodowe odbędzie zebranie w niedzielę po nabożeństwie w lokalu p. Stromidła.

Pierzchowice. Zjednoczenie Zawodowe w Pierzchowicach odbędzie zebranie o godz. 4 po południu u pana Goertza.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Purda.

We wtorek, dnia 15 marca br. od godz. 9 przedpołud. począwszy sprzedawać się będzie drogą publicznej licytacji w oberży p. Mazucha

drzewo użytkowe i opałowe

z leśnictw głównego rewiru dla zapotrzebowania lokalnego, z wykluczeniem handlarzy.